Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 142 Kraków, środa 24 czerwca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

O układach o traktat handlowy z Niemcami słów parę

Napisał poseł Dr Herman Diamand

Berlin, 19 czerwca.

Jako biorącemu udział w układach o traktat handlowy z Niemcami, wydawało mi się, że winieniem nałożyć sobie pewną powściągliwość w w odezwaniach się publicznych. Teraz nadeszła chwila, w której zabrać głos staje się nieodzownym obowiązkiem. Pewna część prasy uważa za swoje zadanie wywołanie powszechnego wzburzenia przeciw układom o traktat handlowy i zupełnie jak przed wojną zbrojną, szerzy zmyślone, bezsensowne wiadomości o położeniu naszem, naszych siłach, przygotowaniach i zamiarach, jako też o warunkach, wśród których „przeciwnik" z nami się układa. Gdy dojdzie do skutku traktat, wcale dla nas pomyślny, w opinji publicznej, biorącej artykuły prasy codziennej poważnie, słusznie nastąpi rozczarowanie, a za niem żal do rządu i jego funkcjonarjuszów, że nie umieli wyzyskać położenia, wyjątkowo dla Polski korzystnego.

Gdy jedni hołdują zasadzie, że bez względu na okoliczności, zawsze należy mówić całą prawdę, innym wydaje się, że nie wolno pominąć żadnej sposobności, by nie fantazować, przesadzać, blagować, kłamać. Rzadko kiedy ktoś niepewnie, skromnie, bojaźliwie, napisze o układach handlowych parę słów, odpowiadających rzeczywistości, jakby prawda była czemś złem, szkodliwem, jakby jej się wstydzić trzeba.

Większość wiadomości o warunkach gospodarczych, wśród których prowadzą się układy o traktat gospodarczy z Niemcami, sprzeczną jest z rzeczywistością, podczas gdy pożytecznem jest, aby społeczeństwo uświadomić co do rzeczywistego stanu, dać mu sposobność wyrobienia sobie samodzielnego sądu i dać mu możność wpływania na układy w duchu gospodarczych jego potrzeb i interesów. Pewne koła, a to wielki przemysł i wielka własność ziemska, nie skazane na informacje prasy codziennej, wpływają na układy, oblęgają ministerstwa, zniewalają do szczególnego strzeżenia ich interesów, sprzecznych często z całokształtem interesów gospodarczych społeczeństwa.

Nawet ludzie, powołani do orędownictwa interesów ogólnych, a do tej funkcji nieprzygotowani, ulegają hasłom możnych grup, posługujących się spaczonemi lub mylnie stosowanemi teorjami, gdyż sami nie posiadają warunków dla stworzenia sobie własnego poglądu czy sądu, z ogólnego punktu widzenia. W ten sposób zyskuje wpływowych, często decydujących zwolenników do karykaturalności wydęty potencjonalizm, napychający jednym kabzy, a szkodliwy dla tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy i na nią w interesie rozwoju gospodarczego zasługują.

Przed kilkoma dniami wpadł mi w ręce jeden z najpoczytniejszych wieczornych dzienników warszawskich, wychodzących już bardzo dawno, — dziennik przedwojenny, który artykułem „Więc wojna!" daje dowód, że wolno bezkarnie pisać rzeczy niestworzone, wręcz absurdalne, na które odpowiedzią winna być ogólna salwa zabójczego śmiechu.

Przedewszystkiem wiadomem być powinno, że wojna gospodarcza dla nas korzystna nie jest, że nam z ogólnych względów gospodarczych i politycznych wojny żadnej nie potrzeba, że nie wolno nam beztreściowemi okrzykami wywoływać fałszywego wrażenia, jakobyśmy wojny gospodarczej chcieli i do niej dążyli. Potrzeba nam na gwałt kredytu, jak zresztą starają się o kredyt wszystkie środkowo-europejskie państwa, a każda wojna i gospodarcza wyklucza kredyt. W tem samem położeniu są Niemcy, a zatem obydwa państwa mają wybitny interes w pokoju i gospodarczym i każde z nich powinno unikać pozorów, jakoby pokój mąciło. Kto krzyczy o wojnie, pcha do niej, wywołuje nastroje wojenne w społeczeństwie, szkodzi państwu. Gdyby doszło do wojny gospodarczej, bardzo pożytecznem będzie, gdy całemu światu wykazać będziemy mogli, że nie my wojnę spowodowaliśmy. Artykuły „wojennej prasy" są dowodem przeciwieństwa obronić się mającej tezy.

Obydwa państwa przyznają sobie wzajemnie słuszność w dążności do utrzymania aktywnego bilansu płatniczego, a zatem sprowadzania możliwie najmniejszej ilości towarów obcych i wywożenia ilości możliwie największej; tylko tą drogą osiągnięta aktywność państwa jednego staje się powodem pasywności bilansu drugiego państwa. Zadaniem układów jest doprowadzić w tym względzie do równowagi, a dążności tej za zbrodniczą okrzyczeć nie można, choćby już z tego względu, że obie strony do niej dążą.

O wojnie mowa by być mogła, gdyby jedno z układających się państw straciło zrozumienie dla zrównoważenia obustronnych interesów i okazało zachłanność, zrywającą równowagę.

Równoważenie jest zadaniem trudnem, wymaga pewnej powściągliwości obu stron. Położenie nasze stało się trudniejsze ze względu, że przed 15 czerwca, którego Niemcy uzyskali swobodę stosowania do Polski swej ustawy o wolności zakazywania wwozu węgla zagranicznego, rząd polski wprowadził podwyższenie ceł prewencyjnych, uniemożliwiających swoją wysokością wwóz całego szeregu towarów do Polski, towarów nie zawsze luksusowych; w ten sposób wyprzedziliśmy usiłowania niemieckie zmniejszenia wwozu towarów zagranicznych, przez zakaz wwozu węgla, którego, jak wszystkie państwa, produkujące węgiel, mamy nadmiar, bo w czasie wojny i podczas braku węgla po wojnie bardzo skutecznie nauczono się dawać sobie radę bez węgla kamiennego. Siły wodne, węgiel brunatny, wyzyskanie prądów powietrza i t. p. Zresztą koleje i przemysł mniej zużywają go, niż przed wojną.

Sytuacja w tej dziedzinie zaostrzona, użyła znacznie w ostatnich dniach w dziedzinie żądań politycznych. Równoważenie interesów może się odbyć na jednym terenie, na terenie gospodarczym.

Ów dziennik wieczorny przepowiada przebieg wojny przez niego obwołanej, rozwija plany taktyczne i strategiczne, o które sporu prowadzić nie zamierzam, gdyż poglądy tu mogą być rozmaite, ja jednak wierzę, że bez wojny się obejdzie, w każdym razie obejść może.

Ale projektant wojny posuwa się dalej, pragnie wyjść z defensywy i zapocząć ofensywę — przez zamknięcie wywozu polskich towarów do Niemiec, to znaczy przez poprawę bilansu niemieckiego i pogorszenie polskiego. Dobrze mojej mamie tak, żem sobie uszy odmroził. Nietylko że Niemcy węgla nie dostaną, którego powodowani złośliwością u nas kupować nie chcieli, ale odmówimy im nadmiaru zboża, mięsa, jaj, drzewa, gdyż jak powiada dosłownie ów dziennik: Kraju, który wypowiedział nam wojnę nie pożywimy ani jednem ziarnkiem. A klucz do utrudnionej sytuacji żywnościowej w Niemczech Bóg złożył w nasze ręce i urodzaj ich w tym roku jest zły. Skazani są na import polski. Nasze pola obrodziły w tym roku świetnie i moglibyśmy bez uszczerbku dla siebie dostarczyć sąsiadom strawy, ale... jak powiedziano wyżej... Widocznie rolnicy nasi nie sprzedają swych nadmiarów produkcji zagranicy bez zbadania świadectwa moralności kupującego. Należy, czytamy dalej, stosować te zakazy z całą surowością, niechaj ludność niemiecka odczuje na własnej skórze co zawinił jej rząd. Tak nieba zainteresowały się widocznie bardzo gorąco naszemi układami i zarządziły, by od granicy polskiej na zachód aż do granicy francuskiej panowała susza i by zmarniały Niemców zbiory, a nasze rozwijały się prześlicznie, byśmy mieli czem wygłodzić Niemców.

Niestety system ten protekcyjny nie potrwał długo, albo Niemcy się poprawili, albo my ciężko zgrzeszyli, gdyż deszcze nie zatrzymały się na granicy i z Polski przeszły do Niemiec i oblewają sowicie pola grzeszników, niepomne, że ludność ta ma cierpieć za winy rządu. Ale gdyby i rzeczywiście kara szła w ślad za winą i urodzaje niemieckie równie zawiodły jak tegoroczne, to te psiejuchy dałyby sobie radę, podobnie jak my, tego roku, w którym nikt z głodu nie zginął z braku żywności, chyba że pieniędzy mu niestało, a przy równie złych zbiorach pieczywo w Niemczech jest lepsze i tańsze niż u nas.

Ekonomista wieczornego pisma warszawskiego to nie na żarty taktyk i strategik, nie darmo śledził przebieg wojny światowej i wiadomo mu, że Niemcy wojnę przegrały dzięki blokadzie. Powtórzmy ten manewr taktyczny i Niemcy leżeć będą u stóp naszych, jak leżały u nóg aliantów, a wtedy podyktujemy im drugi traktat wersalski, tym razem w dziedzinie gospodarczej.

Myśl godna wielkiego wodza, przez sztab generalny niestety źle informowanego. Blokada wykonana przez zakaz wywozu żywności do Niemiec nie byłaby kompletną. Zobaczmy o ile Niemcy zależne są w swem odżywianiu zależne są od Polski. W roku 1924 Niemcy sprowadziły

	z Polski	ogółem z wszystkich krajów
zwierząt sztuk	1953	60.450
żywności cetn. metr.	50.654	1539.134
drzewa cetn. metr.	60.000	156.000

Dla osiągnięcia tak wielkiego wywozu drzewa obniżyliśmy koszta przewozu i robimy wszelkie usiłowania, by ten wywóz podtrzymać jeżeli nie powiększyć. Lepsze drzewo przez Niemcy idzie do Anglji, a na masę papierową i kopalniaki Niemcy zużyją tego roku drzewo zniszczone w ich lasach przez owady. Zapotrzebowanie kopalniaków i tak się zmniejszy ze względu, że jeden z polskich inżynierów podał sposób wydobycia kopalniaków z szybów wyeksploatowanych i użycia powtórnego. W pierwszych 4 miesiącach tego roku Niemcy sprowadziły metrycznych cetnarów

	z innych krajów	w tem z Polski
żyta	822.785	—
pszenicy	3,981.462	—
owsa	627.326	150
jęczmienia	2,643.393	51.700
kukurydzy	2,244.187	304
fasoli	73.387	14.875
grochu	262.022	20.462
razem	10,653.542	97.491

A zatem w pierwszych czterech miesiącach b. r. dostarczyliśmy Niemcom zboża i w strączkowych nie cały 1 procent importu z zagranicy, a w roku 1924 wszelkiej żywności 3 procent, a zwierząt nie większy procent. Przyczem należy zauważyć, że eksport do Niemiec wynosi 40 procent całego naszego eksportu, a Niemcy wywożą do nas 5 proc. swego wywozu. Nie potrzeba dodawać, że żaden z dostawców niemieckich do nas żalu mieć nie będzie za bojkot Niemiec, gdyż stworzymy większe miejsce zbytu dla ich towarów.

Niepotrzebnie warszawskie wieczorne pismo grozi rządowi polskiemu gniewem ludu, gdyby rząd wszedł na drogę porozumienia. Cła rolnicze proponowane przez agrarjuszy niemieckich, znacznie większy uczynią uszczerbek konsumcji niemieckiej niż blokada grożąca Niemcom ze strony warszawskiego publicysty.

Narazie rzeczy przedstawiają się nieco inaczej. Agrarjusze polscy miększego serca, niż ów artykuł dziennika wieczornego, a mniej dbali o dobro zagrobowe swych odbiorców, na gwałt pragną sprzedać Niemcom, najlepiej tuczone bydło, najpiękniejsze okazy wieprzy, największe jaja, najpierwszorzędniejsze drzewo budulcowe i na papier i kopalniaki, ale agrarjusze niemieccy nie chcąc dać się wyprzedzić w szlachetności polskim swym braciom, do których w tych dniach zjadą w gościnę do Warszawy, dla narady nad dobrem konsumentów i nie chcą dopuścić polskich produktów rolnych, by ludności polskiej czasem nie brakło i by w Polsce przez eksport ceny nie poszły zbyt w górę.

Niemcy żądają, by pogarszany, przez import produktów rolnych polskich bilans znalazł ekwiwalent przez wwóz niemieckich wytworów przemysłowych do Polski. Położenie obu państw jest takie, że jedno i drugie najpożyteczniej dla siebie działa, jeżeli utrzymają istniejące i rozszerzą na przyszłość wymianę swych towarów. Główny motyw trudności polskich to nie ściśle wymiana towarów, ale złączone z nią kwestje walutowe, a o nich i środkach stosowanych do utrzymania kursu złotego należy osobno pomówić, jako o kwestji czysto wewnętrznej.

Układy traktatowe napotykają na trudności konieczne, wynikające z ich istoty, mając pogodzić sprzeczne interesy każdego z układających się państw, a następnie sumy tych interesów sobie przeciwstawionych.

Są też trudności technicznej natury. Pertraktacje są rozłożone na kilkanaście grup, każdą z grup prowadzi kto inny. Wszyscy załatwiają interesy nie swoje, interesy tych, którzy im te funkcje powierzyli, a sami w układach udziału brać nie mogą. Zachowują się ci panowie, szczególnie po niemieckiej stronie, podobne mając funkcje, jak sekundanci przy układaniu warunków pojedynków. Odwaga ich rozpycha, żaden warunek nie jest zbyt ostry, życie mandantów żadnej roli nie gra, niby życie nie ich, ale pojedynkujących się, a ci czekając na wyniki w domu, błagają Boga, by im pozwolił wyjść z tych opresyj obronną ręką. Oby błagania te znalazły łaskawy posłuch i nam zbawienie przyniosły. Wojny mamy dosyć.

teraz międzynarodowy kongres rolniczy w Warszawie. Kogóż tam na tym kongresie niema? Zjechali się przedstawiciele interesów rolniczych z całego świata: z Europy, Ameryki i Azji, naturalnie dla wykazania, że rolnictwo jest podstawą bytu państw i narodów, a rolnictwo rozumieją oni tylko jako wielką posiadłość. To, a nie co innego jest celem kongresu, dla tego, a nie innego celu odbywa się on właśnie w Warszawie. Dla znających stosunki nie ulega wątpliwości, że kongres, na którego czele stoi p. Fudakowski, może mieć na celu tylko obronę wielkich rolników.

Taktyka Wyzwolenia może wyrządzić wielką szkodę. Wrogowie reformy wyborczej nie chcą przecież niczego innego, jak jej udaremnienia, a przynajmniej odroczenia na jak najdłuższy termin. „Ziemianie" chwytają się różnych sztuczek, aby się przedstawić jako „ofiary demagogji". Dla nich krzywdą jest obecny, rzekomo niski, szacunek gruntów, podczas gdy dla wymiaru podatku majątkowego był zbyt wysoki; oni dowodzą, że na reformie rolnej źle wyjdą miasta, gdyż chłopi nie będą mieli zboża na sprzedaż, przedtem zaś — gdy chodziło o cła zbożowe — dowodzili, że chłopi wogóle nie są w stanie produkować na sprzedaż.

Tak czy owak — ziemianie, w pierwszym rzędzie poznańscy i królewiacy, poruszają niebo i ziemię, aby reformę rolną udaremnić. I gotowi to osiągnąć przy pomocy tych, którzy mienią się tej reformy najgoretszymi zwolennikami. Wyzwolenie chce widocznie tę sprawę wygrać jako jeden ze swych atutów w walce przeciw obecnemu Sejmowi wogóle. Dla Wyzwolenia „idea" rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów wydaje się jedyną deską ratunku przed dalszem rozpadaniem się, które odbywa się stale, choć w różnych etapach. Dla osiągnięcia tego celu politycznego, który jednak może zawieść inicjatorów, Wyzwolenie głosi, że nie cofnie się przed najgrubszym skandalem, jakim byłoby pójście na rękę obszarnikom w ich walce z reformą rolną.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zapewne ostatecznej decyzji nie przyniesie, ale w każdym razie da wskazówkę, czego w najbliższych dniach spodziewać się mamy. Rozegra się decydująca walka nietylko o istnienie Sejmu, ale i o to, czy przewlekana przez 5 lat sprawa nareszcie doczeka się rozwiązania, przez miljony z upragnieniem oczekiwanego. SM

Przełomowa chwila dla Sejmu

Kraków, 23 czerwca.

Wczoraj rozpoczęły się w Sejmie obrady nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej. Stara to sprawa, która od roku 1920 przeszła rozmaite koleje, ale rezultatu nie wydała, t. j. bez- i małorolnych gruntem nie obdzieliła. Dobrze pomyślana rzecz stała się przeciwnie przedmiotem spekulacji i sposobem do wzbogacenia się ludzi, którzy w sposób demagogiczny tumanili wieś, że oni to właśnie pracują w pocie czoła nad sprawiedliwym podziałem gruntów pańskich. A tymczasem — ustawa z 15 lipca 1920 była wykonywana w ten sposób, że rozwielmożniła się dzika parcelacja, na której bogacili się ci, którzy i bez tego byli już dość bogaci.

Pięć lat obowiązywała ustawa o reformie rolnej na to, aby nareszcie uznać ją za niewykonalną. Przez kilka miesięcy komisja sejmowa obradowała nad nową ustawą o wykonaniu reformy rolnej i nareszcie ustaliła jej podstawowe warunki: 1) obowiązek parcelacyjny; 2) przymus wykupu na wypadek niemożliwości przeprowadzenia dobrowolnej parcelacji; 3) wykup za odpowiedniem odszkodowaniem. Parcelacja i wykup mają być przeprowadzone na zasadach sfinansowania zapomocą długoterminowego kredytu, przyczem projekt zawiera też postanowienia, zabezpieczające w pewnej mierze interesa tych robotników rolnych, którzy wskutek parcelacji tracą warsztat pracy.

Przeciw tym zasadom, dalekim od ideału, ale jedynie w obecnych warunkach możliwym, występuje Wyzwolenie, występuje w najostrzejszej formie, grożąc opuszczeniem Sejmu i rozpętaniem w kraju walki o rozwiązanie Sejmu i o nowe wybory. Wyzwolenie wobec zasad, uchwalonych przez komisję, ma cały szereg zarzutów, z których najistotniejsze są: 1) zasada wynagrodzenia obszarników za odebrać się im mające grunta; 2) w wypadku utrzymania zasady wynagrodzenia — zbyt wysoki szacunek gruntów; 3) nieokreślony kontyngent roczny gruntów, przeznaczonych na parcelację; 4) rygory przeciw rozdrabnianiu gospodarstw.

Dziś właśnie Sejm, o ile porządek dzienny w ostatniej chwili nie zostanie zmieniony, ma przystąpić do obrad nad elaboratem komisji. Będzie to ciężka walka, która może zadecydować o losie Sejmu. Poza Wyzwoleniem bowiem, które — broniąc zasad reformy — chce je poprawić, jest i silna grupa, która wogóle chce reformę udaremnić. Są to ziemianie z klubu endeckiego i z klubu Dubanowicza, którzy już od tygodni robią propagandę w prasie i w Senacie przeciw wykonaniu reformy rolnej. Ziemianie, spekulując na dotychczasowe udaremnienie reformy rolnej, chwytają się najrozmaitszych sposobów, aby ją jeszcze na parę lat odwlec.

Jednym ze środków propagandowych przeciw uchwaleniu tej ustawy jest zaaranżowany akurat teraz międzynarodowy kongres rolniczy w Warszawie.

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

Strajk manifestacyjny we Lwowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 22 czerwca.

Rada Związków zawodowych uchwaliła na jutro (wtorek 23 czerwca) jednodniowy strejk manifestacyjny jako ogólną manifestację robotników i obywateli za pracą i chlebem. Praca ma ustać o 10 rano, poczem odbędzie się na dziedzińcu ratuszowym zgromadzenie ludowe. Strajk obejmuje też tramwaje (od 10'45 do 11'30), warsztaty kolejowe, wolną od zajęć służbę szpitalną itd. Po zgromadzeniu uda się deputacja do wojewody. Porządku przez cały dzień pilnować będzie straż robotnicza. Do kupców zwrócono się z żądaniem, aby na 2 godziny sklepy zamknęli i personal uwolnili.

FELJETON

Bezdroże

18

III.

Bardzo niemądry był twórca symbolicznej pani, która ma zawiązane oczy, a w rękach miecz i wagę. Jeśli pani ta nic nie widzi — to w jaki sposób może sprawdzić działanie swojej wagi i trzepnąć mieczem kogo trzeba? Pozatem waga już na pierwszy rzut oka przypomina raczej kupca, niż sędziego. W tym naszym ustalonym symbolu sprawiedliwości podejrzewam jakąś nieczystą myśl. Kto wie, czy nie zakpiono tutaj z najpotrzebniejszego regulatora spraw ludzkich, boskiej Temidy. Z większym jeszcze uporem podejrzewam naszą „prawdziwie polską" Sprawiedliwość, że pod opaską na oczach ma spore szpary i bystro patrzy, co kładzie się na szalkach jej wagi, a wreszcie, gdy już przyjdzie konieczność zwalenia kogoś w łeb okrutnym mieczem, — uważa starannie, aby nie stępić tego cennego państwowego narzędzia o twardy materjał dla państwowej mennicy. Nie można nie zarzucić tej dbałości o majątek narodowy. Wszelako wolałbym widzieć na oczach naszej Temidy, zamiast dziurawej przepaski, — okulary taksatora lombardu miejskiego. Bo zbyt często w błąd ją wprowadza szlachetny — w znaczeniu taksatorskim wygląd ważonych wartości. Jestem pewny, oprócz tego, że pani ta ma chroniczny katar i nie może pomóc sobie węchem, a wiemy przecież, że nie wszystko złoto, co jest żółte.

Niechże mnie nikt nie posądzi, że mam na myśli jedynie złoto w metalu! Przeciwnie, mówiąc o naszej Temidzie, nie tylko, że uważam ją za głęboki, poza fachowo - sądowy czynnik naszego społecznego bytu, jednym słowem za własność ogólnie narodową, — ale jestem często omal nie pewny, że na jej szalach waży się szczere złoto prawdy, jasne srebro sprawiedliwości, djamenty nieoszlifowanej cnoty, rubiny miłości, topazy czystego sumienia i perły łez oficjalnej skruchy. Na dowód tego, że więcej wogóle dbamy o kosztowności ducha, niż o inne, fizyczne kosztowności, przytoczę fakt statystyczny: w Krakowie każdy policjant kosztuje każdego mieszkańca dziennie 30 groszy, zaś każda „duchowna osoba" — 50 groszy. Któż nam może zarzucić brak pieczy na intellektem prywatnym i narodowym?

To też nie mam najmniejszych złudzeń, że wypuszczenie Hali i Funia Połamanieckich na wolność za wysoką kaucją było spowodowane wyłącznie przez zasadę, którą własnoręcznie i pisemnie utrwalił na „Zbiorze Praw" car Aleksander II: „prawda i łaskawość niech w sądach panują!" Bo nikt chyba nie przypuszcza już, że kaucja gra jakąkolwiek rolę w sposobie traktowania ludzi oskarżonych o zbrodnie. Wszak każdy, kto ma do stracenia czy też zaryzykowania straty połowy przypuszczalnego dalszego życia, nie zawaha się ani na chwilę kupić sobie swobodę i uciec, o ile ma za co kupić i za co uciec. Gdybyśmy więc zasadniczo przyjęli wpływ kaucji, nie zaś łaskawości dla zbrodniarzy, musielibyśmy stwierdzić temsamem, że sprawiedliwość liczy się „mamoną", co przecież jest niedopuszczalne. Ten fakt, że nie wypuszcza się zbrodniarzy bez kaucji, trzeba uznać za prosty wypadek, w żadnym zaś razie za jakąś prawną metodę upośledzenia zbrodniarzy bezpieniężnych.

Funio wrócił do swojego folwarku, dokąd, — rzecz dziwna — uprzejmie go wezwali łysołajscy hrabiowie. Łysołaje upiększały Czerwoną Ruś czyli wschodnią Małopolskę, obie nazwy bardzo trafnie wybrane dla czasów dzisiejszych, więc zupełnie słusznym był iście postępowy pogląd chlebodawców Funia, że najlepszą ochroną przed komunistycznymi „illuminatami" będzie plenipotent — komunista. W indyczych łebkach panów łysołajskich wszystkie kierunki myśli i objawy czynów politycznych, o ile nawet najdelikatniej godziły w ich kieszeń, przedstawiały się jako najstraszniejszy rozbój, najniższa nikczemność i koniec świata, a ogólną nazwą dla tych okropnych rzeczy stało się słowo „komunizm" albo „bolszewizm". Nie chcę być jednak niesprawiedliwym i muszę przyznać, że i w Łysołajach odróżniano drobne odcienia komunizmu, jak naprzykład, masonerja, PPS, legioniści, ukraińcy i inne, jednak Funia zaliczono do czystego komunizmu, co stawiało go w rzędzie arystokracji „illuminatorskiej i rozbójniczej".

Zaraz po przybyciu do Łysołaj Funio zauważył, że zainteresowanie się jego osobą bardzo wzrosło, i to wszędzie. Zaczął przyjmować z miasta i komisarzy policji z sąsiedniego miasteczka i jakieś indywidua obojga płci, powołujące się na dawnych znajomych, i niektóre panie, przyjeżdżające do dworu z zagranicy wreszcie swoich krewnych najbliższych. Goście zjawiali się tajemniczo i mieli najróżnorodniejsze sprawy do załatwienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Dzień Kobiet"

W KRAKOWIE

Zgodnie z uchwałami międzynarodowych konferencyj kobiecych w Kopenhadze 1910 r. i w Hamburgu 1923 r. Polska partja socjalistyczna podobnie jak w roku minionym tak i w tym roku zorganizowała „Dzień Kobiet" socjalistycznych.

W Krakowie „Dzień kobiet" wypadł imponująco. Masy robotnic i robotników przybyły w niedzielę 21 bm. do sali teatru „Nowości" na **Zgromadzenie ludowe.**

Zebranych powitał tow. poseł dr. **Bobrowski**, wskazując, że klasa pracująca to nietylko mężczyźni ale i kobiety. Tylko wspólna praca jednych i drugich może klasie robotniczej zapewnić zwycięstwo, dlatego nasza demonstracja nie jest wyłącznie kobiecą. W Dniu kobiet apelujemy do nich na całym świecie, by wskazać im konieczność wspólnej walki o obalenie ustroju kapitalistycznego. — Kobieta dzięki tow. Moraczewskiemu (okrzyki: niech żyje!) ma dziś równe prawa, ale ma też i obowiązek pójścia razem z nami. Wnosi ona do życia pierwiastek ideowy i uczuciowy, a ten idealistyczny czynnik najbardziej potrzebny jest w pracy samorządowej. Przez współpracę kobiety możemy w gminie osiągnąć wiele rzeczy. Ale u nas w Małopolsce kobieta jest niemal że pozbawiona praw wyborczych do gminy, również krzywdzi kobiety projekt pluralnej ordynacji wyborczej do gmin.

Rozwój życia politycznego musi pchnąć kobietę w szeregi walczącego proletarjatu. Kobieta musi walczyć ramię w ramię z mężczyzną, walczyć nietylko o specjalne ustawy kobiece, ale także o prawa swego męża. Kobiety strasznie cierpiały w czasie wojny, trzeba je więc dopuścić do głosu by troszczyły się o pokój. Trzeba kobiety wyzwolić z wielu przesądów, z pod wpływów ambony. Niech więc razem z nami gromadzą się, dysputują. Dopóki nie zespolimy się — nie zwyciężymy. Kobiety już rozumieją, że trzeba stanąć pod czerwonym sztandarem. (Gorące oklaski).

Do prezydjum wybrano tow. Droździewiczową, Sokołowskiego, Kłapówne, Adama Ciołkosza i Miecz. Bobrowskiego, poczem tow. Sochacka z Warszawy wygłosiła referat.

PRZEMÓWIENIE TOW. SOCHACKIEJ

W toczącej się na śmierć i życie walce potężnego kapitalizmu z pracą tem mocniejsi będziemy, im więcej kobiet będzie zorganizowanych. Dziś jeszcze nie wszystkie jesteśmy skupione pod sztandarem walki klasowej, pod sztandarem PPS, związków zawodowych i stowarzyszeń spółdzielczych. O ile nie chcemy zginąć, musimy przeciwstawić się wrogim organizacjom, utrzymywanym za pieniądze nieprzyjaciół.

Rząd robotniczo-chłopski dał nam podwaliny ustroju demokratycznego. Musimy bronić swych zdobyczy. Kapitaliści atakują 8-godzinny dzień pracy, chcą nas pozbawić wszystkich naszych praw. Nie cofają się przed niczem, nawet przed zbrojnym atakiem. Walki listopadowe były dla nas poważną przestrogą.

My musimy być elementem czynnym w walce z niedolą dnia. Czeka nas jeszcze ciężkie borykanie. Cierpienia swe możemy skrócić przez walkę o socjalizm, o równość i braterstwo. Kobieta obecnie błądzi nieraz, ale już nie będzie błądziła. Ustroju socjalistycznego nie sprowadzimy jednak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Od nas zależy, czy lepsze jutro nadejdzie bardzo prędko czy też się odwlecze. W czasie wojny była siła, która was pchała do zwycięstwa, czy dziś nie ma już tej siły? (Oklaski).

Partja nasza niesie hasła walki o ustawodawstwo ochronne dla kobiet, o ochronę macierzystwa, walkę z alkoholizmem, oświatę powszechną. Niestety nie mamy w swych dążeniach pomocy, państwo ma miłościwą rękę dla kapitalistów i obszarników, ale dla nas jest tylko policja. (Oklaski, okrzyki: hańba!). Klasę pracującą uciskają podatki pośrednie. Żądamy **uruchomienia warsztatów pracy.** W tym kierunku musimy z siebie wydobyć inicjatywę, przeciwstawić się atakom, pociągnąć za sobą innych i wszyscy razem stanąć do walki **o lepsze jutro dla proletarjatu. (Oklaski).**

Następnie mówczyni podkreślała silnie znaczenie **spółdzielczości dla sprawy socjalizmu, a przedewszystkiem dla kobiety robotnicy.** Jeśli partja polityczna walczy o lepsze jutro spółdzielnia umożliwia przetrwanie dnia dzisiejszego i przedewszystkiem czyni lżejszym ten ciężar, którym współczesny ustrój gospodarczy obciąża barki kobiety-gospodyni. Nikt w tym stopniu nie odczuwa błogosławieństwa organizacji spółdzielczej co kobieta. Kobiety też obowiązkiem jest poprzeć ją wszelkiemi siłami.

Jednomyślnie uchwalono przedłożoną rezolucję, poczem tow. **Wohnout** stwierdza że dzień dzisiejszy wykazał, iż proletarjat rozumie znaczenie kobiety dla swej walki.

Po zgromadzeniu rozwinął się

POCHÓD DEMONSTRACYJNY

na którego czele posuwał się samochód ciężarowy, ozdobiony transparentami z hasłami „Dnia kobiet". W pochodzie niesiono rozliczne tablice z napisami.

Pod pomnikiem Mickiewicza raz jeszcze przemówiła do zebranych **tow. Sochacka,** podnosząc dążenia kulturalne proletarjatu. Tow. **Ciołkosz** mówił o udziale kobiet w socjalistycznej walce przeciw wojnie. Pozyskanie kobiety dla socjalizmu, to zapewnienie socjalizmowi przyszłości, bo kobieta-socjalistka wychowa swe dziecko na bojownika o wolność proletarjatu. Tow. **Grochal** mówił o wielkiem znaczeniu związków zawodowych dla kobiet.

Okrzykami na cześć zorganizowanych kobiet i PPS, oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono manifestację, której piękny przebieg powinien nas wszystkich podniecić do dalszej wytężonej pracy socjalistycznej wśród kobiet pracujących.

REZOLUCJA

uchwalona na wiecu brzmi następująco:

Zgromadzeni w „Dniu kobiet" 21 czerwca 1925 r. robotnicy, robotnice i żony robotników krakowskich uchwalają:

1) Żądamy jaknajenergiczniejszej walki z klęską bezrobocia, która najcięższem brzemieniem spada na barki kobiety-proletarjuszki, matki rodziny. Żądamy uruchomienia w pełni fabryk i warsztatów. Żądamy szerokiej planowej akcji uruchomienia robót publicznych. Żądamy wydatnej pomocy dla bezrobotnych.

2) Żądamy zakrojonej na szeroką skalę akcji mieszkaniowej, by dzieci nasze nie karlały w zatęchłych mieszkaniach, by miały w domu dosyć światła i powietrza, by każde dziecko posiadało osobne łóżko, by nie marzły zimą w nieopalonych wilgotnych norach.

3) Żądamy dla kobiet pracujących równej z mężczyznami płacy za równą pracę!

4) Żądamy wprowadzenia czemprędzej w życie uchwalonej przez Sejm ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych: całkowitego zakazu pracy dzieci do lat 15-tu, zakazu pracy nocnej dla kobiet i młodocianych, obowiązkowej nauki dla młodocianych, płatnych urlopów 12-tygodniowych dla położnic, wzorowych żłóbków dla niemowląt, godzinnej przerwy w pracy dla matek karmiących.

5) Żądamy, by każde dziecko robotnicze mogło chodzić do dobrej szkoły, by każde zdolne dziecko miało wstęp otwarty do szkoły średniej i wyższej. Żądamy bezpłatnych śniadań dla dzieci w szkołach powszechnych. Żądamy bezpłatnego dostarczania w szkołach dzieciom niezamożnym książek i wszelkich potrzebnych im do nauki materjałów. Żądamy wzorowych bezpłatnych przedszkoli dla wszystkich dzieci niezamożnych.

6) Żądamy wprowadzenia czemprędzej w życie uchwalonej przez Sejm ustawy o opiece społecznej.

7) Domagamy się pokoju, polityki prowadzącej do pokoju, porozumienia międzynarodowego.

8) Żądamy powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa wyborczego do gminy.

Precz z reakcją!

Niech żyje PPS!

Istotne wartości wychowawców

(Refleksje z powodu artykułu inspektora dra Janika w „Czasie")

II.

Pan insp. Janik popiera swoją tezę urlopami. Jeżeli wogóle kobiety się urlopują w stosunku 97%:3% to czemu nie postawić kwestji, czy kobieta wogóle nadaje się do spełniania jakiegokolwiek zadania w społeczeństwie poza domem? Czyli, odgrzewanie kwestji już w społeczeństwach demokratycznych załatwionej. Kobieta bierze udział w prawodawstwie, kształci się w najwyższych uczelniach, zdobywa — z trudem, co prawda — stanowiska samodzielne w coraz to liczniejszych dziedzinach życia społecznego. Ustawodawstwo polskie gwarantuje zamężnej kobiecie-robotnicy urlop w pewnym okresie czasu, lecz np. insp. Janik usiłuje to zmienić.

Kobieta spełnia także zadanie społeczne i to bardzo ciężkie w czasie tego urlopu; czy również ważne jak wychowywanie? to już kwestja poglądu indywidualnego.

Niedobrą nauczycielkę, zarówno jak niedobrego nauczyciela powinnoby się natychmiast usunąć, gdybyśmy mogli urzeczywistniać ideał w szkolnictwie, ale usunąć nie dlatego, że jest mężatką, tylko, że jest złą nauczycielką. Jak sobie kto urządza życie prywatne, w to wkraczać nie wypada. P. insp. Janik łamie ręce: „Jak ona będzie pielęgnowała chore dzieci lub męża, gdy musi iść do szkoły!" Zupełnie tak samo jak nauczycielka — panna, mająca matkę, siostrę czy siostrzenicę, w którą każda nauczycielka jest zaopatrzona. „Jak nauczycielka, zmęczona obowiązkami domowemi może spełniać obowiązki szkolne?" Zupełnie tak samo jak nauczycielka — panna po wielkiej ilości lekcyj prywatnych lub mężczyzna przy dwóch lub nawet trzech posadach, do których jest zmuszony, by móc utrzymać rodzinę na nieco lepszej stopie.

A zaś młode panny, które mogą znowu traktować szkołę jako krótki etap przed zamążpójściem zmęczone balami i wycieczkami (spostrzeżenia autentyczne i bez uprzedzeń) czyż nie bywają również zmęczone? A więc nie tylko mężatki. Jeśli zdarzają się osoby np. to w szkolnictwie, czy też na innem polu pracy, które pragnęłyby nadużywać urlopów, jest rzeczą lekarzy udaremnić te zakusy. Zdrowym nie daje się urlopów a chorym się należą; przecież chorują także i inspektorowie szkolni. A nic mi nie wiadomo, żeby zamążpójście przyczyniało się do rozrostu chorób.

A już całkowicie zabawnem jest to wróżenie czy prorokowanie, że szkoła zginie, bo mężatki uczą. Niemal, że p. insp. Janik nie użył w tem miejscu argumentu: Nie biorę odpowiedzialności za szkoły krakowskie, jak długo uczą w nich mężatki. Trzeba być przygotowanym na to, że wszystko zło, które się kiedykolwiek za inspektury p. Janika na terenie krakowskim stanie, będzie przypisywane nauczycielkom-mężatkom.

Oczywiście, w konsekwencji, powinno się tak samo postąpić w stosunku do kobiet-nauczycielek, pracujących w szkołach średnich, seminarjach, zawodowych (w szkołach gospodarczych np.) a wreszcie w uczelniach wyższych. Jak to dobrze, że p. Curie-Skłodowska wynalazła rad przed zaprowadzeniem druzgocącego kobiety-zamężne lex Janik. Nadmieniamy, że p. Curie-Skłodowska wybornie wychowała córkę, która obecnie z nią pracuje naukowo.

Pan insp. Janik powołuje się na amerykańską ustawę, odbierającą kobietom zamężnym posady w szkołach. Czy może p. Inspektor zechciałby także naśladować Amerykę i w innych wypadkach? Oto w niektórych stanach Ameryki wydano ustawę zabraniającą w szkołach wykładania teorji ewolucji.

Pan Inspektor może z urzędu zapowiedzieć: „Jeśli kto nie będzie należycie wypełniał obowiązków nauczycielskich, które polegają na tem i na tem... (o, to trudno będzie sprecyzować) to bez względu na to, czy to panna, czy mężatka czy nauczyciel (że też niema kwestji żenienia się!) będzie ze szkoły usunięty. To nietylko prawo ale to obowiązek inspektora szkolnego. Ale dążyć do stwarzania ustaw wyjątkowych w epoce wyzwalania się kobiety, uprawniania jej pod każdym względem z mężczyzną i to dla jakichś drobnych, w każdym razie nie zasadniczych spraw — to stanowisko godne jakiegoś wstecznika nie człowieka postępu, za którego p. insp. Janik pragnął przynajmniej do niedawna uchodzić, choć dziwnie niekiedy te postępowe poglądy pedagogiczne manifestuje, jak np. klasami odrębnemi dla uczniów jednego i tego samego wyznania, co przecież faktycznie jest szkołą wyznaniową. I to również dla drobnostek poświęcił ważną zasadę wychowawczą i społeczno-narodową.

Jeśli p. Janik troszczy się tak bardzo, by rodziny miały szczęście zapewnione, dzieci w domu należytą opiekę, to niech pomyśli o tych legjonach kobiet, które ani szkołą ani domem się nie zajmują, ni żadną pracą społeczną, ale modami i plotkami na wizytach i spacerach bez końca.

Kobiety są rozmaite. Kobieta pracująca poza domem czy to by odpowiedzieć wrodzonym skłonnościom czy nawet w chęci dopomożenia materjalnie rodzinie, znajdzie czas dla spełnienia obowiązków domowych kosztem swych rozrywek, strojów itp. ale to tylko objaw dodatni, to dowodzi jej wysokiej wartości moralnej. P. insp. Janik z trudem znosi, że niektóre rodziny urzędnicze mają aż dwie pensje a jest w błędzie, bo tam są

trzy pensje, gdyż mąż ma zapewne drugie zajęcie i wtedy dopiero wystarcza na przyzwoite warunki istnienia.

Stosunki w społeczeństwie kształtują się w sposób zależny od tegoż samego społeczeństwa. — Z chwilą, gdy dane społeczeństwo uznało, że kobieta jest równo pod każdym względem uprawnionym członkiem społeczeństwa i może także na polu naukowem współpracować z mężczyzną, zajmować katedry uniwersyteckie, nie może to samo społeczeństwo być tak niesłychanie niekonsekwentnem, by nie dopuszczać kobiety do pracy na polu najbardziej może z natury rzeczy jej odpowiadającem, dlatego, że mogą nastąpić krótkie przerwy w tej pracy z powodu spełniania przez nią innych obowiązków społecznych.

Wiadomości polityczne

—o—

ZWYCIĘSTWO LEWICY W PARYŻU

Przy wyborach ścisłych do rady generalnej departamentu Sekwany wybrano 61 republikanów umiarkowanych, 45 socjalistów i radykałów, 14 komunistów. Rada Generalna składała się dotychczas ze 120 członków, w tej liczbie 62 republikanów umiarkowanych, 33 socjalistów i radykałów, siedmiu komunistów.

NOWE WYBORY W ANGLJI?

„Sonn- und Montagszeitung" donosi z Londynu: Według „Reynold News Paper" zamierza rząd w jesieni rozpisać nowe wybory. Pewni członkowie gabinetu są zdania, że tylko silna polityka ceł ochronnych może zapobiec wielkiemu bezrobociu.

MANEWRY FLOTY ROSYJSKIEJ NA BAŁTYKU

Flota bałtycka rozpoczęła swe ćwiczenia, którym przygląda się Frunze z pokładu dreadnoughta.

JAK FASZYŚCI UTWIERDZAJĄ SWĄ WŁADZĘ

Ustawy przyjęte ostatnio przez parlament włoski, a mianowicie ustawy w sprawie usunięcia żywiołów antyfaszystowskich z administracji państwowej, dalej ustawy przekazujące rządowi pewne pełnomocnictwa w zakresie ustawodawczym, wreszcie ustawa prasowa uważane są w kołach faszystowskich, jako mogące wzmocnić w znacznej mierze rząd faszystowski. Wzięcie pod obrady ustawy prasowej nie było przewidziane, to też przyjęcie jej wywoła żal w tych kołach opozycji awentyńskiej, które doradzały powrót do parlamentu.

Przegląd społeczny

—o—

FUNDUSZ BEZROBOCIA

W Warszawie odbyło się kolejne posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia. Zatwierdzono protokół komisji rewizyjnej za rok 1924. Następnie przyjęto preliminarz budżetowy funduszu bezrobocia na czerwiec br., przewidujący we wpływach i w wydatkach 3,164.040 zł., z tego na zasiłki z akcji ustawowej przewidywana jest suma 1,004.000 zł., na zapomogi zaś z akcji doraźnej 2,000.000 zł., przyczem koszty administracyjne stanowią 1'97 procent. Wyłoniono komisję redakcyjną, która ostatecznie ustali tekst statutu Kasy przezorności pracowników funduszu bezrobocia. Przekazano instytucjom zastępczym: gminom miejskim, wiejskim i Kasom chorych czynności następujących zarządów obwodowych: w Piotrkowie, Poznaniu, Białymstoku, Kaliszu, Siedlcach i Lublinie. Pozatem uchwalono przedłużyć w zasadzie ważność zawartych dotychczas umów, względnie powziętych uchwał przez zarządy obwodowe, dotyczących przekazywania czynności ustawowych instytucjom zastępczym, do 1 września 1925 r.

Przedłużono okres wypłaty zasiłków z akcji normalnej na następujących terenach: okręg sądowy **Dukla**, oraz powiaty **Sanok** i **Brzozów** dla bezrobotnych robotników przemysłu naftowego do 22 tygodni, zaś dla bezrobotnych innych przemysłów do 25 lipca br. Zdecydowano też **rozszerzyć działanie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia** w województwie krakowskiem: na powiaty **Brzesko, Dąbrowa, Mielec, Pilzno** i **Ropczyce**; w województwie tarnopolskiem powiaty: **Tarnopol, Brody, Kamionka Strumiłowa, Brzeżany, Złoczów, Zbaraż, Radziechów, Przemyślany.**

Wkońcu omawiano obszernie sprawę wzrostu bezrobocia na Górnym Śląsku i ewentualnego objęcia działaniem ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia robotników przemysłu węglowego na Górnym Śląsku w sensie wypłacania zasiłków robotnikom, zatrudnionym tylko kilka dni w tygodniu.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH

We wtorek 16 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego w Krakowie zgromadzenie pracowników i urzędników handlowych pod przewodnictwem tow. Różyckiego. Referat o sprawach organizacyjnych wygłosił tow. Różycki, poczem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos tow. Welner, Purman, Fischgrund, Wójcik i inni. Zebrani uchwalili przystąpić do Związku urzędników prywatnych i handlowych. Dla załatwienia spraw, związanych z przystąpieniem pracowników handlowych do Związku urzędników prywatnych i handlowców wybrano specjalną komisję, złożoną z tow. Welnera, Fischgrunda i Rosenberga. Ciężkie położenie, w jakiem znajdują się pracownicy handlowi, zmusi niewątpliwie w najkrótszym czasie wszystkich handlowców do wstąpienia do organizacji. Dzięki brakowi sprężystej i silnej organizacji potrafili właściciele narzucić handlowcom dłuższy czas pracy i marne wynagrodzenie, nie wystarczające na opędzenie potrzeb życiowych. Wszyscy handlowcy, bez względu na wyznanie i narodowość, winni skupić się pod jednym sztandarem organizacyjnym przy Związku urzędników prywatnych i handlowych, ul. Sławkowska 6, I. piętro.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 23 czerwca.

DZIEWIĘĆ LAT WIĘZIENIA ZA ZABICIE MĘŻA

Wczoraj przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się rozprawa przeciw Marji Wadowskiej, oskarżonej o zbrodnię zamordowania swego męża Jakóba we wsi Jeleniu dnia 24 kwietnia br. Czynu dopuściła się Wadowska w ten sposób, że śpiącego męża kilkanaście razy uderzyła siekierą w głowę poczem trupa wyciągnęła z domu i rzuciła do młynówki. Po wrzuceniu zwłok do wody wróciła do domu i dla usunięcia śladów krwi wybieliła ściany, wymyła podłogę i wyprała koc, na którym mąż leżał. Nadto Wadowska oskarżona była o zbrodnię oszczerstwa, popełnionego przez obwinienie siostry swej Anny Krupówny i narzeczonego siostry Jana Kowalczyka o współudział w zamordowaniu męża, zaś syna swego usiłowała namówić do fałszywych zeznań przeciw Kowalczykowi i Krupównie.

Na wczorajszej rozprawie oskarżona przyznała się do winy, a jako powód zbrodni podała złe współżycie z mężem, który ją zdradzał i przepijał pieniądze. Rodzina oskarżonej uchyliła się od zeznań, a sąsiedzi podali, że Wadowska była kłótliwa i dokuczała mężowi, który był łagodnego usposobienia i ze zmartwienia pił. Dwie kobiety zeznały, że oskarżona postarała się o wodę, którą obmywano trupy i dawała ją mężowi pić, wierząc, że skutkiem tego umrze.

Sędziowie przysięgli w czasie narady zażądali postawienia im ewentualnego pytania w kierunku zbrodni zabójstwa, poczem jednomyślnie zaprzeczyli pytanie co do zbrodni morderstwa, natomiast potwierdzili jednomyślnie pytanie o zabójstwo oraz pytanie o oszczerstwo i o nakłanianie do fałszywych zeznań.

Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Wadowską na 9 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Przewodniczył sso. Konopacki, wotowali sso. Czerny i sso. Jaworski, oskarżał prok. Sozański, bronił adw. dr Ordyński.

O FAŁSZOWANIE AKCYJ

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się przed trybunałem zwyczajnym pod przewodnictwem sso. Münnicha rozprawa przeciw Dawidowi Finklerowi, Markusowi Asitowi, false Buchholz i Hermanowi Bergerowi false Mass, oskarżonym o to, iż w jesieni 1923 roku puszczali w obieg fałszywe akcje „Chybi". Rozprawę odroczono do 9 lipca dla zawezwania świadków. Bronili dr. Heski, dr. Goldblatt i dr. Reinhold.

—ooo—

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH W TARNOWIE

Dnia 17 bm. zakończyła się rozprawa karna przed sądem powiatowym w Tarnowie przeciw tow. prof. K. Ciołkoszowi, Stan. Żarkowi, Edwardowi Skwirutowi, Dawidowi Batistowi i Janowi Flaszy. Byli oni oskarżeni o przekroczenie ustawy o zgromadzeniach przez to, że dnia 28 października 1923 urządzili niedozwolony pochód, oraz że z ich przyczyny sporządzono i niesiono w pochodzie manekina przedstawiającego rzekomo Witosa, ówczesnego premjera, powieszonego na szubienicy. Manekina tego na zakończenie pochodu spalono. Prokuratura w czynie tym dopatrzyła się podawania rządu w pogardę i pośmiewisko.

Sędzia s. o. Ciastoń odrzucił wniosek obrony o przesłuchanie świadka starosty Jaegermana i uznał winę oskarżonych za udowodnioną. Wszystkich oskarżonych skazano na **14 dni aresztu**, bez zamiany na grzywnę. Oskarżeni wnieśli odwołanie od winy i kary.

KRONIKA

—o—

Kraków, 23 czerwca.

Sąd wojskowy odrzucił zażalenie nieważności gen. Czikla

Najwyższy sąd wojskowy rozpatrywał onegdaj zażalenie nieważności co do wyroku na gen. Czikla, wniesione przez jego obrońcę adw. dra Klimeckiego. Sąd odrzucił zażalenie nieważności, wobec czego wyrok skazujący gen. Czikla na 3 miesiące twierdzy stał się prawomocny.

—ooo—

DODATKOWY PRZEGLĄD POBOROWYCH. Magistrat podaje do wiadomości, że Komisja poborowa przy pl. Jabłonowskich 19 będzie urzędowała jeszcze dnia 23, 24 i 25 czerwca br. od godziny 8 rano, a mianowicie: 1) dnia 23 czerwca dla poborowych rocznika 1904 z nazwiskami na litery A do M. włącznie; 2) dnia 24 czerwca dla poborowych rocznika 1904 z nazwiskami na litery N do Ż włącznie i 3) dnia 25 czerwca dla poborowych roczników 1903 i 1902. Wszyscy poborowi roczników 1904, 1903 i 1902, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów w wyznaczonych dla nich terminach się nie stawili, mają stawić się w powyższych dniach przed komisją poborową o godzinie 8 rano, gdyż w przeciwnym razie narażą się na dotkliwe kary pieniężne i areszt.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE KOŁA FILOZOFICZNEGO. Koło filozoficzne uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zamierza z okazji dwudziestopięciolecia swego istnienia zwołać — z początkiem przyszłego roku akademickiego — zjazd byłych członków. Zarząd Koła filozoficznego zwraca się do wszystkich byłych członków Koła z prośbą o łaskawe nadsyłanie zgłoszeń. — Zgłoszenia należy skierować pod adresem Koła filozoficznego UUJ w Krakowie, ul. św. Anny 12.

PEDAGOGJUM W KRAKOWIE (PAŃSTWOWE KURSY NAUCZYCIELSKIE). W najnowszych czasach dokonuje się w państwach zachodnich zupełna **reforma kształcenia nauczycieli szkół powszechnych**, a mianowicie w tym duchu, że studja zawodowe następują dopiero po uzyskaniu matury gimnazjalnej. Studjum zawodowe, obejmujące teorję i praktykę pedagogiczną, odbywa się w nowo organizowanych **instytutach pedagogicznych dwu- lub trzechletnich o charakterze szkół wyższych**. W instytutach tych kształci się nowe pokolenie nauczycieli szkół powszechnych, którzy będą mogli podołać wymaganiom dzisiejszej epoki kulturalnej i podnieść szkolnictwo elementarne na wysoki poziom. Jest to konieczny warunek rozwoju nowoczesnego społeczeństwa. W Państwie Polskiem istnieje również dążność do reformy studjów nauczycieli szkół powszechnych.

Od roku 1919 istnieją w Krakowie (a od 1920 r. w Warszawie i we Lwowie) **państwowe** kursy nauczycielskie (pedagogjum), mające na celu przygotowanie młodzieży, kończącej gimnazjum, do pracy w szkolnictwie powszechnem. Studjum krakowskie rozwija się nader pomyślnie, zarówno pod względem naukowo-pedagogicznym, jak i pod względem frekwencji. Corocznie opuszcza zakład około stu kwalifikowanych nauczycieli (lek). — W roku 1924/25 kształciło się na państwowych kursach nauczycielskich w Krakowie ponad 220 uczniów i uczenic, z których 128 przystępuje w czerwcu do egzaminu dojrzałości i pierwszego egzaminu nauczycielskiego.

Państwowe kursy nauczycielskie obejmują obecnie **studjum dwuletnie** dla młodzieży z ukończoną VI. klasą gimn. (VI. licealną, VI. wydział. ż.), tudzież **studjum** roczne dla abiturjentów szkół średnich.

Podania, zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne i metrykę, o przyjęcie na I. kurs studjum dwuletniego wnosić należy do **30 czerwca br.**, na studjum roczne zaś do **31 sierpnia br. do dyrekcji państwowych kursów nauczycielskich w Krakowie, ul. św. Marka 34.** Wpisy odbędą się 29 i 31 sierpnia br., od godz. 9—12 w kancelarii szkolnej.

ŚMIERĆ W DOROŻCE. Marja Dybowska, lat 70, wdowa, jadąc o godz. 18 dorożką z dworca do mieszkania przy ul. Kochanowskiego 24, zmarła nagle na udar serca.

Zupełne zamknięcie ruchu na starym moście podgórskim

Od dłuższego czasu stary most podgórski na Wiśle zamknięty był dla ruchu kołowego, a to z powodu obawy runięcia przy znaczniejszem obciążeniu. Jedynie tylko odbywał się na moście ruch pieszy i to z tem ograniczeniem, że przechodniom nie wolno było zatrzymywać się na moście. Nawierzchnia mostu oraz balustrady po obu stronach przedstawiają widok zupełnego zniszczenia, a cały most skręcony jest w kształcie litery S. Mimo fatalnego stanu mostu władze nie przystąpiły na czas do gruntownej reparacji, wobec czego zniszczenie posunęło się tak dalece, że w dniu wczorajszym okazała się konieczność całkowitego zamknięcia mostu dla pieszych. Komisja policyjno-budowlana stwierdziła bowiem dalsze wygięcie się części mostu od strony Krakowa i niebezpieczeństwo runięcia nawet przy komunikacji pieszej. Wobec tego wczoraj w południe po obu stronach przy wejściu na most założono gęste zasieki druciane i zarządzono stałą służbę policyjną dla nieprzepuszczania przechodniów.

To nagłe zamknięcie starego mostu okazało się wprost katastrofalnem dla znacznej części mieszkańców Podgórza i Krakowa, którzy obecnie są zmuszeni okrężną drogą odbywać wędrówkę przez Trzeci Most, by się dostać do Rynku podgórskiego lub sąsiednich ulic, jak Brodzińskiego, Kalwaryjskiej itd. W dniu wczorajszym tłumy przechodniów nie wiedząc o zamknięciu mostu dostawszy się przed zasieki musiały bulwarami nadwiślańskiemi podążać do mostu trzeciego, wskutek czego tłumy wśród złorzeczeń odbywały przymusowy spacer nad Wisłą.

Wskutek zamknięcia tak ważnej arterji ruchu między Podgórzem a Krakowem staje się obecnie znowu aktualną sprawa jaknajszybszej budowy nowego mostu na Wiśle, łączącego ul. Krakowską w Krakowie z ul. Legionów na Podgórzu. Wszelkie roboty przygotowawcze do wzniesienia tego mostu były jeszcze przed wojną ukończone, a mianowicie nasyp na obu ulicach budowy, a nawet oba przyczółki mostowe. Dziwić się należy, że władze miejskie w Krakowie sprawy tej nie przypilnowały i dopuściły do tak fatalnego ograniczenia komunikacji między ruchliwemi dzielnicami miasta. Do czasu załatwienia sprawy budowy nowego mostu powinny władze postarać się o jaknajszybsze wybudowanie mostu pontonowego, względnie umożliwić komunikację przy pomocy promów. Miasto tak wielkie jak Kraków, powinno mieć w kilku miejscach mosty łączące oba brzegi Wisły.

Zamknięcie mostu naraziło na straty właścicieli kramów przy ul. Mostowej i inwalidów, mających kioski w okolicy mostu. Skutkiem zatamowania ruchu — żalił się wczoraj jeden z biednych inwalidów — nie sprzedałem ani jednego papierosa. Właściciele kramików i kiosków stanęli więc wobec ruiny, i gdy stan powyższy dłużej potrwa, powiększą liczbę bezrobotnych i nędzarzy.

Samobójstwo posterunkowego aresztowanego za nadużycia

W związku ze sprawą Kuzyka

W związku ze sprawą aresztowanego przed kilku dniami Dymitra Kuzyka, pod zarzutem defraudacji w II. pułku lotniczym w Krakowie, wyszło na jaw w toku dalszego śledztwa, że w ucieczce pomocny mu był niejaki Jerzy Klima, sierżant Rej. Zakładu Gospodarczego w Krakowie, który na polecenie prokuratury przy wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie został aresztowany i osadzony w tutejszem więzieniu wojskowem.

Równocześnie okazało się, że Kuzyk przybył w styczniu br. do Krakowa w towarzystwie niejakiego Jana Wojdana, posterunkowego policji we Lwowie, który bawił wówczas na urlopie. Wojdan, będąc poza służbą, przeprowadził za namową Kuzyka nieprawnie rewizję u Nachlika, celem wydostania zdeponowanych u niego przez Kuzyka pieniędzy, pochodzących z malwersacji. Wojdan został aresztowany we Lwowie i miał być odstawiony do Krakowa.

Wczoraj nadeszła do tutejszej ekspozytury policji politycznej depesza ze Lwowa, że Wojdan w drodze do Krakowa zbiegł eskorcie i popełnił samobójstwo przez utopienie się.

Piekosiński na wolności

Prokurator cofnął zażalen e nieważności

Jak się dowiadujemy, prokurator cofnął zażalenie nieważności, zgłoszone na sobotniej rozprawie po wyroku, uwalniającym Adolfa Piekosińskiego od zbrodni zamordowania swej żony, ś. p. Grażyny. Wobec uprawomocnienia wyroku i wobec umorzenia kary 14-dniowego aresztu za nieprawne noszenie rewolweru, aresztem śledczym, Piekosiński wczoraj w południe opuścił więzienie św. Michała.

—ooo—

WYCIECZKA SZKOŁY WOJENNEJ W KRAKOWIE. W niedzielę rano przyjechała do Krakowa wycieczka szkoły wojennej sztabu generalnego z Warszawy pod kierownictwem dwóch generałów i w towarzystwie pięciu francuskich oficerów-instruktorów. W wycieczce bierze udział 60 słuchaczy szkoły. Uczestnicy wycieczki złożyli na płycie „Nieznanego Żołnierza" piękny wieniec z szarfami o napisie „Nieznanemu Żołnierzowi — Szkoła Wojenna".

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSÓW NA KOLONJĘ WAKACYJNĄ W PORĘBIE WIELKIEJ. Na dwóch ostatnich posiedzeniach pod przewodnictwem prezesa Dra Wł. Ekierta przyjął Wydział Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjów m. Krakowa 130 uczniów gimnazjalnych do swej kolonji wakacyjnej w Porębie Wielkiej. Bliższych szczegółów udzielają pp. wydziałowi w poszczególnych gimnazjach. Kierownikiem kolonji został wybrany po raz 18-ty prof. Władysław Koch.

DWA WIECZORY W KLUBIE SPOŁECZNYM. Dziś we wtorek o godz. 8 odbędzie się w Klubie społecznym (Rynek 32) wieczór turecko-arabski „Pod lampą Aladyna" Jerzego Brauna, który na tle wrażeń swoich z podróży do Egiptu i Turcji scharakteryzuje tamtejszą pieśń i poezję.

W czwartek 25 bm. w lokalu Klubu społecznego odbędzie się wieczór towarzyski celem pożegnania członków Klubu, art. dram. pp. Buczyńskiej i Białkowskiego, którzy pracą swoją życzliwie Klub wspierali, a w tym roku opuszczają Kraków. Początek o godz. 9. Goście mile widziani. Zgłoszenia u skarbnika w Klubie w godz. 7—9.

SPŁOSZENI WŁAMYWACZE. Rosenstein Jakób, kupiec, zamieszkały przy ul. Grzegórzeckiej l. 23, doniósł o usiłowanem włamaniu do swego sklepu galanteryjnego. Niewiadomi sprawcy urwali kłódkę od drzwi, jednak do sklepu nie weszli, bo widocznie zostali spłoszeni.

SKUTKI PIJAŃSTWA. W niedzielę przy pociągu osobowym wychodzącym z Katowic o g. 7'45 wieczór do Krakowa zauważono na stacji w Jęzorze pasażera na dachu. Po ściągnięciu tegoż z dachu okazało się, że jest pijany rezerwista, który jedzie na ćwiczenia wojskowe. Ponieważ robił on awantury, przeto naczelnik stacji odniósł się telefonicznie do Szczakowej, gdzie też do pociągu jawiła się policja i przyaresztowała awanturującego się rezerwistę.

Wypadek powyższy, który mógł się skończyć tragicznie, świadczy, że pijaństwo przybiera zastraszające rozmiary mimo wydanego zakazu wyszynku alkoholu w czasie poboru wojskowego. Za czasów zaborczych carat rozpijał monopolką ludność polską, a obecnie niestety robi tosamo rząd polski, który toleruje pijaństwo.

POŻAR W FABRYCE CZEKOLADY. W poniedziałek o godz. 7 rano wezwano straż pożarną na ul. Berka Joselewicza l. 26, gdzie wybuchł pożar w fabryce czekolady wskutek zajęcia się smarów na jednej z maszyn. Pożar wywołał panikę wśród zajętych w fabryce robotnic, które schroniły się na dach. Straż ugasiła ogień. Szkoda nieznaczna.

KRADZIEŻ ROWERU. Szreniawskiemu Józefowi, zamieszkałemu przy ul. Zyblikiewicza 16, skradziono z podwórza realności przy ul. Jagiellońskiej 10, rower wartości 130 zł.

NIEUDAŁY POŚCIG. Posterunkowy w rejonie plant ścigał u wylotu ul. Zielonej nieznanego osobnika, uciekającego z tobołem, jak się później okazało, zawierającym 20 metrów materji na podszewkę. Materję, pochodzącą z kradzieży, zdeponowano na I. komisarjacie PP. przy ul. Starowiślnej. Osobnik zbiegł.

ZAGINIĘCIE MAŁOLETNIEJ. Łukasz Czerwonka, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej 12, zgłosił, że dnia 30 bm. wydaliła się w niewiadomym kierunku jego córka Władysława, lat 12.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Organa policyjne EUS aresztowały niejakiego Leona Lipkę, lat 32, z Krakowa, który przed tygodniem włamał się do sklepu Szymona Eberstarka, kupca przy ul. Rabina Majzelsa i skradł na jego szkodę większą ilość mosiężnych lamp, knotów, pendzli do lamp i naczyń szklanych, wartości kilkuset złotych. Skradzione rzeczy odebrano i poszkodowanemu zwrócono.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz ostatni w tym sezonie komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic". Jutro pierwsze przedstawienie niegranej dotąd nigdy w Krakowie krotochwili Al. Fredry „Nowy Don Kiszot" czyli „Sto szaleństw", z muzyką Stanisława Moniuszki. Jest to rodzaj operetki, utrzymanej jednak w stylu, przypominającym „Straszny dwór". Zespół teatru w połączeniu z chórem Tow. operowego pracuje od dłuższego czasu nad wystudjowaniem tego dziełka, które w Krakowie zyska niechybnie ten sam sukces, co w warszawskiej Reducie.

Z TEATRU BAGATELA. Komedja Lengyela „Antonja" graną będzie do czwartku włącznie, z pp. Bruczową, Barwińską, Kwiatkowskim, Barwińskim, Wesołowskim, Zbuckim.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś i w dni następne operetka Lehara „Książę Nancy" w wykonaniu pp. Kramerówny, Czernekówny, Wawrzkowicza i innych, ze wspaniałym baletem i parodją kina.

DOROCZNY POPIS MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ. Jako uwieńczenie nauki w miejskiej szkole dramatycznej odbędzie się czwarty popis kończących naukę uczniów drugiego kursu, we środę 24 czerwca o godz. 3 po południu, w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Profesor gry scenicznej, p. reżyser M. Jednowski, wybrał na popis z repertuaru szkoły szereg scen z arcydzieł Słowackiego, Moliera, Fredry, Wyspiańskiego, oraz wyjątki z utworów Bałuckiego, Rittnera i Perzyńskiego. Bilety na ten interesujący przegląd nowych adeptów sztuki dramatycznej są do nabycia w kasie teatralnej.

—ooo—

SPORT

OTWARCIE PARKU SPORTOWEGO ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO „LEGJA". W ubiegłą niedzielę o godz. 10 rano odbyło się uroczyste otwarcie parku sportowego RKS „Legja", które zgromadziło liczną publiczność ze sfer sportowych i robotniczych oraz przedstawicieli wojskowości i władz (za wyjątkiem przedstawicieli miasta, którzy się nie jawili). Uroczystość rozpoczęła orkiestra robotnicza z Podgórza poczem tow. Klemensiewicz, prezes RKS „Legja" powitał obecnych podnosząc znaczenie sportu i złożył podziękowanie gminie m. Krakowa, która oddała część toru powyścigowego na park „Legji". Następnie przemawiali i składali życzenia: prezes PZOPN dr Cetnarowski, por. Kroczyński, imieniem KZPN, dr Kwieciński im. Wydziału gier i dyscypliny, dr Wojakowski im. Kolegjum sędziów, prof. Flach imieniem redakcyj „Ill. Kurjera Codziennego", „Nowej Reformy" i „Światowida", dr. Szczepański im. tow. „Sokół". W dalszym ciągu składali życzenia reprezentanci klubów sportowych: Wisły, Jutrzenki, Makkabi, Wawelu, Warty (Poznań), Uranji, Krakowianki, Wolności, Olszy, Sparty itd.

Długi szereg mówców zamknął pięknem przemówieniem tow. poseł dr. Emil Bobrowski, który zaznaczył robotniczy charakter uroczystości i specjalne znaczenie sportu dla robotniczych mas proletarjackich. Kończąc swe przemówienie złożył tow. poseł dr. Bobrowski Robotniczemu Klubowi Sportowemu „Legja" serdeczne życzenia imieniem Krakowskiej Rady Robotniczej PPS.

Po przemówieniach przy śpiewie „Lutni robotniczej" dr. Cetnarowski przeciął szarfę, obwiązującą sztandar „Legji", który wzniósł się w górę wśród oklasków obecnych. Następnie rozpoczęło się wbijanie gwoździ pamiątkowych w tarczę honorową „Legji".

Po południu rozpoczęły się uroczystości sportowe w nowootwartym parku.

I. Bieg na przełaj dla członków klubów i stowarzyszeń sportowych (meta około 4000 m.), pod kierownictwem p. majora Szkolnikowskiego, dał następujące wyniki. Na 45 zgłoszonych przybyli: 1) Sałek W. (Wisła) 10'59'6; 2) Baran M. (KM Wieliczka) 11'00.2; 3) Ziffer S. (Wisła) 11'18; 4) Motyka Z. (Zakopane SNT); 5) Knutel T. (Orlęta); 6) Boski W. (5 p. sap.); 7) Wilczek A. (Sokół); 8) Kaczor J. (Legja); 9) Docheński H. (Cracovia); 10) Dobrzański J. (Wisła); 11) Nawrót J. (KM. Wieliczka; 12) Irnitt Z. (KS Orkan); 13) Kasparek B. (Legja); 14) Sokół A. (Cracovia); 15) Rotblum J. (Amatorzy).

II. Pokaz walki francuskiej walczyli: 1) Kołodziejczyk-Giereń; 2) Dużyk-Godula; 3) Sobesto-

Kmiecik. Ostatnia pora pokazała piękną walkę, to też była żywo oklaskiwana.

III. Pokaz boksu: 1) Durek (Wolność) — Pańków (Korona-Podgórze), 2) Janik H. (Wolność — Pachner (Legja). Durek i Janik zwyciężyli na punkty.

IV Bieg na przełaj dla członków RKS „Legja", trasa około 2000 m.: 1) Kaczor (5'57.3), 2) Wilczek, 3) Łunnewski.

Wszyscy wymienieni otrzymali medale wzgl. żetony pamiątkowe.

V Zawody w piłę nożną: Legja I — Wolność I. (Podgórze) 3:1.

ODDZIAŁ WIOŚLARSKI „SOKOŁA" KRAKOWSKIEGO w tych dniach wzbogacił się znów o dwie ósemki, dwa pojedyńcze skullingi, oraz kilka łodzi spacerowych. Skompletowany tak tabor łodzi daje możność urządzania regat na większą skalę, to też za tydzień, w poniedziałek, dnia 29 czerwca b. r. organizuje Oddział Wioślaski „Sokoła" Krakowskiego na Wiśle **Wielkie Międzyklubowe Regaty** z współudziałem licznych zawodników Towarzystw Wioślarskich z Warszawy, Poznania itd. Największą atrakcją regat będzie bieg czwórek fornirowych o nagrodę honorową wędrowną, posła Marjana Dąbrowskiego, b. prezesa OWSK, — oraz bieg ósemek, dotychczas nie widziany w Krakowie, o nagrodę honorową wędrowną Prezesa i Założyciela Pol. Zw. Tow. Wioślarskich, mecenasa Józefa Radwana z Kalisza, członka honorowego OWSK, który zaszczyci swą obecnością regaty. Początek regat o godzinie 3 popołudniu. — Start przy klasztorze PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, — meta przy przystani OWSK, obok mostu dębnickiego. Szczegółowy program biegów podają afisze. W dzień regat, o godzinie 11-ej przedpołudniem, odbędzie się na przystani uroczysty chrzest kilkunastu nowych łodzi.

KLĘSKA DRUŻYN KRAKOWSKICH. Warta—Wisła 2:1 (1:0). Niedzielne zawody o mistrzostwo Polski skończyły się niezbyt słusznie przegraną Wisły. Drużyny wystąpiły w następujących składach: Warta: Fontowicz, Olszewski, Jarzębowski, Wojciechowski, Kosicki, Spojda, Niziński, Szmyt, Staliński, Przybysz i Dabert. — Wisła: Łukiewicz, Kaczor, Markiewicz, Wójcik, Gieras, Kotlarczyk, Adamek, Czulak, Reyman I, Krupa i Balcer. Do pauzy gra otwarta ataki szybko się zmieniają. Wisła, osłabiona brakiem Kowalskiego, nie wykorzystuje w pierwszych minutach szeregu dogodnych pozycyj i wolnych. Groźne ataki Warty łamie doskonały Kaczor. Dabert kilka razy niebezpiecznie centruje, z jednej jego centry strzela Staliński pierwszą bramkę. Po pauzie przewaga Wisły, niewyzyskana jednak przez atak, z którego ustąpił w 7 minucie Krupa. Warta ogranicza się do obrony a przeprowadza jedynie szereg niebezpiecznych wypadów, z których jeden kończy Szmyt zdobyciem drugiej bramki dla Warty. Zaraz potem rewanżuje się Balcer, zdobywając jedyną bramkę dla Wisły. Dalsze wysiłki nie przynoszą zmiany wyniku. Warta przedstawiła się jako drużyna szybka i zgrana, technicznie dość wysoko stojąca. W Wiśle zawiódł dobry zwykle atak, który nie potrafił wyzyskać swej przewagi. Sędzia p. Mandel z Warszawy słaby.

Pogoń—Cracovia 1:0 (0:0). Mistrz Polski wystąpił w pełnym składzie, Cracovia bez Cikowskiego. Pogoń przedstawiła się bardzo dodatnio, doskonały start i technika dobra. Do tego składa się z graczy silnych fizycznie i posiada kilka wybitnych jednostek, z pośród których na pierwszy plan wybijał się pewny, spokojny do przesady bramkarz Goerlitz. Natomiast Cracovia miała słaby dzień. Gracze słabsi fizycznie nie mogli nieraz utrzymać szybkich przeciwników. Atak grał słabo, bez planu i dokładnego podawania, nie umiał zupełnie strzelać. Jedynie ambicja i ofiarność tyłów uratowała Cracovię od większej klęski. —

Przebieg zawodów: Pogoń zaczyna, w 3 i 5 minucie kornery przeciw Pogoni niewyzyskane. Ataki Pogoni załamują się z powodu offsidów, jednak kilka razy ratuje dobry Szumiec. W 22 min. wybija Szumiec ostry strzał Batscha na korner niewyzyskany. Szereg obustronnych ataków, dwa kornery dla Cracovii, jeden dla Pogoni niewyzyskane. W 44 min. broni ślicznie Szumiec ostry strzał Garbienia. Po pauzie zaznaczyła się przewaga Pogoni, przerywana niekiedy atakami Cracovii, zaznaczona czterema kornerami. W 24 min. strzela Garbień jedyną bramkę. Mimo dużych wysiłków Cracovji słaby atak nie potrafił wyrównać. Ostatnią świetną pozycję przestrzeliwuje Limanowski. Sędzia p. Seidner bez zarzutu.

MOSC. (Mor. Ostrawa) — Makkabi rozegrały w sobotę i w niedzielę dwa mecze. Pierwszy z wynikiem 0:1, drugi 4:1.

Olsza — Union 5:3.

Sparta — Zwierzyniecki 0:0.

Trzebinia — Błękitni 3:3.

REKORD ŚWIATOWY NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH W WARSZAWIE. Na sobotnich zawodach lekkoatletycznych w Warszawie zdobyła **rekord światowy** w rzucaniu oszczepem (**29 metrów 98 cm.**, gdy stary rekord amerykański panny Reidel wynosił 29 m. 93 cm.) panna Karlsone z Łotwy.

—ooo—

Z Polski

FRAKCJA PPS W CZĘSTOCHOWIE WYSTĄPIŁA Z RADY MIEJSKIEJ. Na posiedzeniu rady miejskiej w Częstochowie dnia 18 bm. odrzucono wniosek PPS o udzielenie zasiłków bezrobotnym, poczem frakcja PPS złożyła oświadczenie, iż występuje z rady miejskiej. Powodem tego kroku jest przeciwrobotnicze stanowisko obecnej rady, która już przed 3 laty zakończyła swoją prawną kadencję i jest zdekompletowana. Razem z frakcją PPS wystąpił z rady miejskiej bundowiec, natomiast nie wystąpili niezależni socjaliści.

NAPAD ENDEKÓW NA POSŁA SOCJALISTYCZNEGO. Tow. poseł Gardecki przesłał „Robotnikowi" następujący opis zajść w Kaliszu: Dnia 17 bm., będąc w Kaliszu, dowiedziałem się, że Zw. lud.-narodowy urządza wiec poselski. Poszedłem na ten wiec. Poseł Kozłowski ze Zw. lud.-narod. referował o konieczności zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i do gminy. Nie będę przytaczał treści tego przemówienia, gdyż aż nadto dobrze są znane nawskroś reakcyjne i wrogie demokracji poglądy p. Kozłowskiego. Jeden z robotników, zobaczywszy mnie na sali, głośno zażądał od przewodniczącego wiecu, aby mi udzielił głosu. Przewodniczący nic nie odpowiedział. Podniosłem się z miejsca i szedłem do prezydjum, aby zapisać się do głosu. Siedząca w pierwszych rzędach kołtunerja endecka obrzuciła mnie obelgami. Otoczono mnie zwartem kołem i nie dopuszczono do prezydjum. Gdy ostro zaprotestowałem przeciwko obelgom i gwałtowi, niejaki Dąbrowski, właściciel księgarni w Kaliszu, zajadły chjenista, znienacka uderzył mnie pięścią między oczy. Otoczony zwartem kołem endeków, nie mogłem reagować. Wezwałem policjanta, który spisał protokół i sprawa tego nikczemnego napadu pójdzie na drogę sądową. Następnie wezwałem obecnych na sali robotników, aby opuścili zebranie. Trzy czwarte obecnych opuściło salę, poczem przemówiłem do nich przed lokalem, piętnując politykę endecką i chjeńskie metody walki z przeciwnikami. Zebrani rozeszli się ze śpiewem Czerwonego Sztandaru.

ZGON OJCA POSŁA TOW. NIEDZIAŁKOWSKIEGO. W Wilnie zmarł ojciec tow. naszego, Konrad Niedziałkowski, urodzony w r. 1859. Jako student w Puławach, należał do I Proletarjatu. Był przed wojną prezydentem m. Wilna a w latach 1919—1920 naczelnikiem okręgu wileńskiego. Tow. Niedziałkowskiemu wyrażamy głębokie współczucie.

ZJAZD ZWIĄZKU LEGJONISTÓW odbędzie się w Warszawie 8 i 9 sierpnia. W Zjeździe przyrzekł wziąć udział marszałek Piłsudski.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. Policja dokonała szeregu rewizyj w Chełmie i aresztowała grupę komunistów wraz z przybyłym z Warszawy z bibułą agitacyjną Pawłem Tramnerem.

—ooo—

Z zagranicy

ZAJŚCIE CHIŃSKIE W PARYŻU. Grupa Chińczyków w liczbie około 100, składająca się, jak przypuszczają, z komunistów, zajęła gmach poselstwa chińskiego w Paryżu. Uprowadziła dozorcę gmachu, przecięła druty telefoniczne i wymogła od posła chińskiego podpisanie przygotowanych poprzednio dokumentów, aprobujących stanowisko buntowników w Szangaju i Kantonie. Sprawcy najścia zbiegli z wyjątkiem jednego, który został aresztowany.

—ooo—

Zaburzenia w Chinach

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: W Szangaju sytuacja jest bez zmiany. Strajk okrętowy trwa dalej, jak również bojkot angielskich i japońskich towarów. Akcja Czang Tso Lina zaczyna wywoływać zaniepokojenie. — W Kantonie i Hong Kongu rozszerza się ruch strajkowy. Szczególnie w Hong-kongu wzrasta niepokój i sytuacja jest **tak groźna**, że zmobilizowano ochotników angielskich.

Szangaj. (PAT) W Chung-Tingu sytuacja uległa uległa pewnej poprawie. Strajkujący napadli na kulisów ładujących węgiel na okręt. Jeden z kulisów zatonął.

Przegląd gospodarczy

PIENIĄDZE ZDAWKOWE

Z dniem 21 bm. została wprowadzona zmiana w dotychczasowym systemie emisji pieniędzy zdawkowych, tj. monet srebrnych, niklowych i biletów zdawkowych.

Dotychczas jakkolwiek pieniądze te wypuszczane były na rachunek rządu, to jednak instytucją, która przeprowadziła w praktyce tę emisję, był Bank Polski. Wynikało to ze specjalnej umowy rządu z Bankiem, jako likwidatorem PKKP. Odtąd skarb państwa wypuszczać będzie bilon na własny rachunek przy ewentualnej technicznej pomocy Banku Polskiego. W związku z tem obowiązek przyjmowania bilonu w nieograniczonych ilościach spadać będzie wyłącznie na Kasy skarbu państwa. Bank Polski będzie odtąd przyjmował nieograniczone ilości bilonu, również tylko na rachunek skarbu państwa względnie kas państwowych.

Równocześnie wchodzi w życie rozporządzenie min. skarbu, wprowadzające w praktyce wymienialność biletów zdawkowych na monety srebrne w Centralnej Kasie Państwowej.

Dotychczas wymienialność ta nie była faktycznie stosowana z powodu opóźnienia się dostaw monet srebrnych z zagranicy. Obecnie stan dostaw srebra jest zadawalający i umożliwia w zupełności przeprowadzenie zasady wymienialności.

Bank Polski przy wpłatach monetami srebrnemi i biletami zdawkowemi na jego własny rachunek (np. przy spłacie weksli itp.) nie będzie się ograniczał do ustawowego maximum 100 zł. przy jednej wpłacie, lecz będzie zależnie do wysokości wpłaty stosował dobrowolnie przyjmowanie także wyższych kwot.

Związki i zgromadzenia

ODDZIAŁ ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W KRAKOWIE zwołuje: we wtorek 23 bm. o godz. 7 wieczór zgromadzenie pracowników zakładu czyszczenia miasta w sprawie czasu pracy. We środę 24 bm. o godz. 5 po południu zgromadzenie pracowników wodociągu miejskiego w sprawie remuneracji, „Porządku robotniczego" i urlopów. We czwartek 25 bm. o godz. 7 wieczór posiedzenie rozszerzonego zarządu i delegatów elektrowni miejskiej w sprawach bardzo ważnych. W piątek 26 bm. posiedzenie Zarządu oddziału Związku o godz. 7 wieczór, w biurze Związku.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. Dnia 23 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się zebranie zarządu ZNMS w sekretarjacie Rady Robotniczej.

Dnia 25 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się ostatnie w bieżącym roku akad. zebranie ZNMS w sali 4-ej w Collegium Novum.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Wiele hałasu o nic".
Środa: „Nowy Don Kiszot" Al. Fredry (premjera).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Antonja".
Środa: „Antonja".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Książę Nancy".
Środa: „Książę Nancy".

KINOTEATRY

Nowości: Ostatnia godzina.
Promień: Wyspa zatopionych okrętów — z Anną Nielsen i Miltonem Sillsem.
Reduta: „Czy kobieta musi być matką". Tragedja. Program wyłącznie dla dorosłych.
Sztuka: Pat i Patachon w 8-aktowej komedji: „Golce i skarby".
Uciecha: Romans kawalera de Bussy.
Wanda: Tancerka z Whitechapel.
Warszawa: Dramat nocy poślubnej oraz Bohaterowie areny.

Niemiecki projekt prowizorycznego traktatu polsko-niemieckiego

Berlin (PAT). Rząd niemiecki przedłożył 20 bm. rządowi polskiemu projekt szczegółowego prowizorycznego traktatu handlowego, który przewiduje **największe uprzywilejowanie dla obu państw** przy eksporcie i imporcie pod względem taryfowo-celnym. Przy zasadniczem zniesieniu obustronnem wszystkich zakazów przywozu gotowe są Niemcy **przyznać wyjątkowe kontyngenty importu**, uzasadnione stosunkami gospodarczemi. Dla węgla ma być ze strony niemieckiej przyznany miesięczny kontyngent importu w wysokości 100.000 ton. Gdyby jednak potwierdziło się doniesienie warszawskie, że **rząd polski wydał zakaz przywozu towarów niemieckich**, wówczas **rząd niemiecki zmuszony będzie cofnąć dalekoidące decyzje**.

Konferencja w sprawie paktu gwarancyjnego

Berlin (PAT). Pisma donoszą, iż wspólna konferencja krajów związkowych z rządem Rzeszy w sprawie paktu gwarancyjnego będzie zwołana w końcu przyszłego tygodnia.

Zwycięstwo zysku nad życiem ludzkiem

Kapitaliści przeciw zakazowi użycia gazów trujących

Waszyngton (PAT). „United Press" donosi: Agitacja interesentów przemysłu chemicznego przeciw planowanemu zakazowi użycia gazów trujących, **odniosła**, jak się zdaje, **sukces**. W kołach zbliżonych do Białego Domu twierdzą, że prezydent Coolidge **jest zdania, iż nie można uczynić państwa bezbronnem.**

Nowa wyprawa Amundsena

Londyn (PAT). Z Oslo donoszą: Prawdopodobnie wyruszy wkrótce druga ekspedycja pod kierownictwem Amundsena, celem dotarcia do bieguna północnego.

KONKURENCYJNA WYPRAWA

Londyn (PAT). Z Nowego Jorku donoszą, że nowa ekspedycja Mac Millana, celem zbadania okolic podbiegunowych, opuściła Wiscasot. Mac Millan otrzymał od gubernatora upoważnienie zatknięcia flagi amerykańskiej na nowoodkrytych terytorjach, wyraził przytem nadzieję, że rządy obce przyznają prawa Ameryki do nowych terytorjów.

URATOWANY SAMOLOT

Berlin (PAT). „Berliner Zeitung am Mittag" donosi ze Spitzbergen, że samolot Nr. 25, którym Amundsen z towarzyszami powrócił, został przewieziony do Kingsbaj.

TELEGRAMY

—o—

SEKCJA KRESOWA

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji do spraw kresowych i mniejszości narodowych. Uchwalono zmianę regulaminu **w tym sensie, aby sekcja miała prawo powoływania rzeczoznawców.** Polecono ministrom spraw wewnętrznych i oświaty przedstawić kandydatów na rzeczoznawców już na następnem posiedzeniu sekcji oraz przedstawić podział referatów i funkcje jakie mają spełniać rzeczoznawcy.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROLNICZY W WARSZAWIE

Warszawa (PAT). Wczoraj rano, w gmachu szkoły podchorążych, rozpoczęły się posiedzenia sekcyjne XII. międzynarodowego kongresu rolniczego. Obrady sekcji toczyły się pod przewodnictwem prezesów względnie ich zastępców. Referenci wygłosili referaty zgodnie z ustalonym programem kongresu. Co do kolejności wygłoszonych referatów zaszły pewne odchylenia od programu. Większość sekcji ustaliła szczegółowy rozkład zajęć na poszczególne posiedzenia sekcji.

WIELKI STRAJK METALOWCÓW

Bruksela (PAT). Dzienniki donoszą, że na nadzwyczajnym kongresie metalurgistów postanowiono, **iż robotnicy wszystkich zakładów, w których przewidziana jest redukcja płac, porzucą pracę z dniem 1 lipca.**

NIESPOKOJNY EX-CESARZ

Wiedeń (PAT). „Neue Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: Planowane przeniesienie ex-cesarza Wilhelma z Doorn do kąpieli morskich w Noordwik zostało zaniechane. Ex-cesarz Wilhelm pragnie udać się **na wywczasy letnie do Niemiec.** Donoszą również, że żona Wilhelma, Hermina, zamierza odjechać do Hamburga, bez względu na to, czy Wilhelm pozostanie w Doorn, czy nie. Przypisać to należy **waśniom małżeńskim**, które mają także podkład polityczny, stojący w związku z wynikiem wyborów prezydenta w Niemczech.

WALKI W MAROKKU

Fez (PAT). Szczęśliwie przeprowadzone operacje pozwoliły na dokonanie reorganizacji posterunków w Ajumatouf, przyczem oddziały powstańcze odepchnięte zostały na północ. Oswobodzenie posterunków francuskich, znajdujących się na północ od Querzan, odbyło się bez wielkich trudności. Na obszarach znajdujących się w promieniu działań francuskich grup ruchomych kilka wsi objawiło swe posłuszeństwo wobec władz francuskich, zaś niektóre oddziały powstańcze rozpoczęły rokowania.

Wiedeń (PAT). „Allgemeine Zeitung" donosi z Paryża: Wedle wiadomości „Daily News", Abd el Krim miał przedłożyć Francji za pośrednictwem pewnej znanej osobistości **projekt pokojowy.**

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 czerwca.

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Referent senator ks. Bolt zaznaczył, że komisja **skreśliła dwa i pół miljona złotych z uposażenia nauczycielstwa szkół powszechnych, a mianowicie zredukowała 1000 etatów** ze względu na to, że etaty powyższe z pewnością w roku bieżącym nie będą wyzyskane. O ile okazałaby się potrzeba, minister zawsze ma możność wystąpienia z dodatkowym preliminarzem. Pozycje na urządzenia szkolne i pomoc naukową zostały podniesione z 15 na 60 tysięcy złotych, zaś pozycja na zasiłki i stypendja z 85.600 złotych na 193.600 zł. Ta ostatnia podwyżka przeznaczona jest na zasiłki dla **prywatnych średnich szkół białoruskich.**

Senator Kalinowski sprzeciwił się rezolucji komisji o skreślenie 1000 etatów nauczycieli szkół powszechnych i proponuje podwyższenie zaliczek na gminne budżety szkolne ze 150.000 na 5 miljonów złotych.

Mówca zwraca szczególną uwagę na kwestję realizacji 7-klasowej szkoły powszechnej i na szkolnictwo mniejszości narodowej.

Senator Kaniowski (Piast) zarzuca ministerstwu, że **zakazuje i utrudnia urządzanie wycieczek zagranicę**, oraz wyjazdy zagranicę nauczycieli na czas ferji, w celach naukowych. Co do działalności ministerstwa, mówca jest zdania, że na polu oświaty i w naszych ciężkich warunkach ministerstwo zrobiło bardzo dużo, jednak jest jeszcze dużo pracy, szczególnie w dziedzinie ustawodawstwa.

Senator Czerkawski (klub ukraiński) poruszył kwestję ustaw językowych, które są martwą literą i dowodzi, że ustawy te zostały przekreślone przez rozporządzenie wykonawcze. Mówca uskarża się na ucisk szkolny oraz brak szkół średnich i wyższych dla mniejszości ukraińskiej.

Senator Krzyżanowski poruszył wypadki w wileńskiem gimnazjum imienia Lelewela oraz wysunął cały szereg postulatów, które powinny być uwzględnione w programie wychowania szkolnego.

Na tem obrady przerwano do wtorku do godziny 9'30 rano z tem, że o ile Sejm w ciągu dnia jutrzejszego nie będzie obradował, to Senat odbędzie posiedzenie i po południu. Głosowanie nad budżetem odbędzie się we środę.

SEJM

—o—

BURZLIWE POSIEDZENIE

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o trybunale kompetencyjnym wraz z rezolucją pos. Sommersteina, aby rząd przedstawił projekt ustawy o sądzie administracyjnym opartem na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o **podatku przemysłowym**. Pos. Frostig (koło żydowskie) stwierdził, że w roku bieżącym wykupiono o 12.000 świadectw przemysłowych mniej niż w roku przeszłym. Wiceminister skarbu Markowski złożył imieniem rządu oświadczenie, że rząd nie będzie mógł utrzymać równowagi budżetu, jeżeli Sejm uchwali obniżenie podatku od handlu hurtowego. Przemawiali dalej: Hellman (Wyzwolenie), Prylucki (ludowiec żydowski) i Wartalski (endek), Wiślicki (koło żyd.), Frostig oraz referent pos. Ilski. **Przyjęto poprawkę rządową, aby podatek od handlu hurtowego** wynosił nie ustawowo 1 procent, lecz aby ministrowi skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu w razie stwierdzonej potrzeby gospodarczej służyło prawo obniżenia tego podatku najniżej do 1 proc. Przyjęto również poprawkę pos. Rzepeckiego, aby opłatę za świadectwo przemysłowe **dla komiwojażerów** obniżono do 100 zł.

Przystąpiono do

USTAWY O PARCELACJI I OSADNICTWIE.

W sprawie formalnej zabrał głos pos. **Polakiewicz.** Oświadczył on, że klub Wyzwolenia złożył dziś wśród ustawicznych okrzyków ze strony pos. Witosa i piastowców wniosek o przeprowadzenie dochodzeń w sprawie postępowania wiceprezesa Głównego Urzędu Ziemskiego przy sprzedaży majątku **Dojlidy** z pogwałceniem ustawy o reformie rolnej, co przyniosło państwu i społeczeństwu wielkie szkody. **Wiceprezesem tym był p. Makulski**, którego ukarania po wyświetleniu sprawy domaga się nasz wniosek, **także w sprawie wymuszenia sprzedaży dla siebie ośrodka parcelowanego majątku** Krajkowo. Ustawa o reformie rolnej powinna być referowana przez posła, stojącego poza zarzutami, że wpływu **referenta** mógłby użyć do ubocznych celów. Dlatego stawiamy wniosek **o przerwanie dyskusji** i polecenie komisji reform rolnych odbycia posiedzenia celem **wyboru nowego referenta.**

Wniosek Polakiewicza **odrzucono.** Na trybunie ukazał się pos. **Makulski** (piastowiec). Na ławach Wyzwolenia powstaje **wrzawa**, bicie w pulpity i gwizdanie, uniemożliwiające wygłoszenie referatu. Wicemarszałek tow. Moraczewski przywołał do porządku posła. Wojewódzkiego (NPCh), a gdy wrzawa nie ustawała, **przerwał posiedzenie.** Po kilku minutach posiedzenie wznowiono, ale i tym razem hałasy spowodowały wicemarszałka tow. Moraczewskiego do przerwania posiedzenia i zwołania

KONWENTU SENJORÓW

Na posiedzeniu konwentu tow. **Moraczewski** zaznaczył, że postępowanie Wyzwolenia jest niezrozumiałe, gdyż ani konstytucja, ani regulamin **nie odbiera posłowi praw**, wynikających z piastowania mandatu przez sam fakt postawienia jakichkolwiek zarzutów, dopóki sprawy poruszone w zarzutach nie zostaną definitywnie osądzone. Wynikła bardzo gorąca dyskusja, w której zabierali głos przed stawiciele wszystkich stronnictw. Tow. **Barlicki i Lieberman** wystąpili w obronie praw nietykalności i wolności słowa z trybuny parlamentarnej. Żądali oni utrzymania prawa referowania przez pos. Makulskiego, a zarazem **oddania sprawy przed sąd marszałkowski** w terminie pięciodniowym. Stanowisko to w zupełności **podzielił konwent senjorów**, z wyjątkiem posłów z Wyzwolenia.

Po wznowieniu posiedzenia wicemarszałek tow. Moraczewski zakomunikował izbie o wyniku obrad konwentu, poczem w sprawie formalnej zażądał głosu pos. **Polakiewicz**, który wezwał referenta Makulskiego, aby się sam zrzekł głosu. W odpowiedzi pos. **Makulski** zaznaczył, że jest gotów stanąć przed każdym sądem.

Przystąpiono do referatu o **ustawie o parcelacji i osadnictwie.** Posłowie z Wyzwolenia na znak protestu opuścili salę. Po referacie pos. Makulskiego posiedzenie zamknięto.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

DEMOKRACJA I JEJ WROGOWIE

Nowa „Latarnia"

Ukazała się w wydawnictwie „Latarni" nowa broszura świetnego pióra tow. senatora Stanisława **Posnera** p. t.: „Demokracja i jej wrogowie". Broszura ta zawiera obszerną historję i charakterystykę naszej konstytucji marcowej. Na wstępie autor podaje krótką historję sejmowych prac nad konstytucją, przedstawia pierwiastki kompromisu w Konstytucji, mówi o zapożyczeniach z konstytucji francuskiej, austrjackiej itd. Następnie szczegółowo przedstawia treść naszej konstytucji, zaopatrując ją w uwagi krytyczne, oraz ciekawe reminiscencje historyczne z doby uchwalania naszej Konstytucji. W ten sposób podaje charakterystyki naszej władzy prawodawczej, praw prezydenta, rządu, sądów, obywateli itd., przy tej sposobności charakteryzuje stanowisko socjalistów w omawianych kwestjach. Mówi o stosunku państwa i kościoła, o pracy i o rewizji konstytucji. Na zakończenie przedstawia i krytykuje pomysły antykonstytucyjne wysunięte przez prawicę sejmową, zamach na prawo interpelacji, na równe prawo wyborcze itd. W ostatnim rozdziale charakteryzuje demokrację głównych państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych. Broszura tow. Posnera w przystępny sposób zaznajamia czytelnika, robotnika lub chłopa z naszą Konstytucją, z jej znaczeniem oraz z próbami zamachów na jej podstawy. Polecamy ją organizacjom robotniczym do szerokiego rozpowszechniania. Zamawiać należy w CKW. PPS, Warszawa, Warecka 7.

USTAWA O ROZBUDOWIE MIAST

Nakładem Księgarni Ludowej we Lwowie ukazała się bardzo aktualna i potrzebna książeczka, zawierająca dosłowny tekst świeżo uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy o rozbudowie miast wraz z rozporządzeniem wykonawczem, wydanem przez rząd i objaśnieniami, których autorem jest referent sejmowy tej ustawy poseł inż. Artur **Hausner**. Książeczka ta powinna się znaleźć w rękach wszystkich zarządów miast i miasteczek, spół dzielni mieszkaniowych, budowniczych i wszystkich, pragnących wziąść udział czynny w wielkiej akcji zmierzającej do usunięcia klęski mieszkaniowej. Ustawa jest już do nabycia we wszystkich księgarniach. **Cena 2 zł.**

HUMOR I SATYRA

—o—

LIST DO REDAKCJI

Głęboko wstrząśnięty potężnym wierszowanym utworem JWPana Franciszka Xawerego Pusłowskiego w „Głosie Narodu" z 14 czerwca br. pod tytułem „Rokitna — Listopad", nie mogłem się oprzeć gwałtownemu atakowi natchnienia i napisałem wiersz, który równocześnie przesyłam. — Utwór JWPana Xawerego, tak beznadziejnie mądry i okrutnie piękny, wpłynął nawet na formę mojego wiersza, a częściowo i na treść. Jest to więc poniekąd plagiat, za który mocno przepraszam oryginalnego twórcę. Ten plagiat jest następujący:

Pchła się wybrała pod Giewont na żery
i smutnie szepce: „pamiętasz, Xawery?"
idzie wśród turni i skalistych zboczy,
ciężkie łzy żalu ćmią biedne pchle oczy!
tak cudnie tutaj pod ścianą olbrzyma,
czemuż ta pchełka skarży się i żżyma?
brzuszek ma pełny, a krwawi się serce,
jakież się, pchełko, zgnębiły morderce?
Mówi pchła: „ugryźć nie mogę tej skały,
„a kiedy napstrzę — to ślad jest tak mały!"
ścisnąwszy pięści pchełka mówi dalej:
niech tylko kopnę — wnet Giewont się zwali!
„lecz mię spętały losy złe i ślepe,
„cała nadzieja moja jest w pe pe pe!
„z tych gór nikczemnych czy czujesz woń zgniłą,
„och, jak to cudnie w starych gaciach było!
sława świeciła, jak wieczorna gwiazda,
„póki Pobożny Mąż mi nie rzekł: „jazda!"
„Zdrada mnie zmogła wśród pchlego narodu,
„choć się czaiłam i z tyłu i z przodu!
„nie mogę mówić... dawno... a tak boli,
„więc chociaż sobie napstrzę tu dowoli"!
Kiedyż zobaczą oczka pchełki czarnej,
jak się się ten Giewont w proch rozsypie marny?,
Marszałku!!! nie chodź po swej orlej perci,
bo tam Franciszek Xsawery się wierci!
opstrzone przezeń całe Tatry święte,
jeszcze ci napstrzy, Marszałku!!! na piętę!

Mam niepłonną nadzieję, że Sz. Redakcja nie oszczędzi swoich poczytnych szpalt i umieści ten plagiat, po którym jednak poznać można wspaniałość oryginału.

Proszę przyjąć i t. d. **Ów.**

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).